

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 października 2015 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu IV Wydział Karny – Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: SSO Hanna Bartkowiak (spr.)

Sędziowie: SSO M.-W. G.

SSO Dariusz Śliwiński

Protokolant: asyst. sędz. J. W.

przy udziale Prokuratora Prokuratury Wojskowej del. do Prokuratury Okręgowej M. N.

po rozpoznaniu w dniu 20 października 2015 r.

sprawy **J. L.**

oskarżonego z art. 207 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego Poznań – Stare Miasto w P.

z dnia 25 maja 2015 r. sygn. akt III K 154/14

uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi Rejonowemu Poznań – Stare Miasto w P. do ponownego rozpoznania.

D. Ś. H. M.-W. G.

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy Poznań – Stare Miasto w P., wyrokiem z dnia 25 maja 2015 r. wydanym w postępowaniu o sygn. akt III K 154/14, uznał **oskarżonego J. L.** za winnego występku z art. 207 § 1 kk i za to wymierzył mu karę 6 miesięcy pozbawienia wolności, zawieszając warunkowo jej wykonanie na okres lat 3 tytułem próby. Ponadto wymierzył mu, na podstawie art. 71 § 1 kk, karę grzywny w wysokości 50 stawek dziennych przy ustaleniu wysokości każdej z nich na 20 zł. Orzekł również o kosztach procesu, zasądzając je od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa (k. 217).

Powyższe orzeczenie zaskarżył w całości obrońca oskarżonego (k. 240-243).

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja była zasadna i zasługiwała na uwzględnienie. Skutkiem tego było uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Właściwym będzie na wstępie przypomnienie, że zarzucony przez apelującego błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który mógł mieć wpływ na treść tego orzeczenia, to uchybienie, które może wynikać bądź to z niepełności postępowania dowodowego (tzw. błąd „braku”), bądź też z przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów (błąd „dowolności”), które może być wynikiem niezajomości określonych dowodów lub nieprzestrzegania dyrektyw obowiązujących przy ocenie dowodów, a określonych art. 7 kpk (por. kom. do art. 438 kpk [w:] T. Grzegorzczak, Kodeks postępowania karnego. Komentarz. Zakamycze 2003).

Apelujący dopatrywał się w działaniach Sądu Rejonowego uchybień drugiego rodzaju, tj. tych dotyczących niewłaściwej oceny dowodów. Jego spostrzeżenia znalazły potwierdzenie w wynikach postępowania odwoławczego.

Przede wszystkim, Sąd niższej instancji nie uwzględnił w dostatecznym stopniu, że od bardzo długiego już czasu utrzymuje się między oskarżonym J. L. a pokrzywdzoną K. L. (1) zaogniony konflikt. To jest okoliczności, która wywołać musiała u tych osób silne do siebie uprzedzenie, które, z kolei, wywołać mogło mocno nieobiektywne postrzeganie wzajemnych działań. Jest przy tym istotne, że utrzymujący się między wymienionymi stan rzeczy nie musi być wcale skutkiem celowych zachowań którejs z nich. Może on być także wynikiem nawarstwienia się szeregu drobnych zdarzeń, które z czasem dopiero wytworzyły trwałą, głęboką antypatię. Nie jest też bez znaczenia, że nie została dotąd prawnie uregulowana kwestia własności zajmowanego przez podsądnego i pokrzywdzoną lokalu mieszkalnego. Istniejące między nimi w tym zakresie kontrowersje dodatkowo obciążały, i tak już złe, wzajemne relacje.

Zdaniem Sądu odwoławczego przywołane okoliczności powinny być mieć większy wpływ na ocenę wiarygodności i przydatności poszczególnych elementów zgromadzonego materiału dowodowego. W szczególności, że obciążający J. L. świadkowie (za wyjątkiem Z. B. i K. L. (2)) czerpali swą wiedzę o inkryminowanym zdarzeniu od pokrzywdzonej. Osoby więc, która nie jest wolna od emocjonalnego nastawienia do podsądnego i sprawy.

Sąd I instancji nazbyt powierzchownie potraktował też kwestię wiarygodności sąsiadów oskarżonego i pokrzywdzonej. To jest tej części świadków, która miała z nimi bezpośredni, codzienny kontakt. Biorąc pod uwagę, że Z. B. zeznała, iż wielokrotnie słyszała odgłosy awantur dobiegających z zajmowanego przez podsądnego i jego byłą małżonkę mieszkania (k. 27), nawet „trzy-cztery razy” w miesiącu, oraz zaznaczyła przy tym, że „wszyscy sąsiedzi to słyszą” (k. 91), to zasadniczą wątpliwość wywołuje fakt, że inni sąsiedzi tych spostrzeżeń świadka nie potwierdzili. I. R. (1), Z. R., I. K., M. S., J. S., M. K. i B. K. stwierdzili przecie, że niczego podobnego nie słyszeli i nie widzieli. Natomiast świadek K. L. (2) wspominała o jednej tylko sytuacji, gdy jakiś mężczyzna krzyczał na kogoś, używając „strasznych wyrazów”. Nie słyszała jednak żeby sytuacja taka w mieszkaniu pokrzywdzonej powtórzyła się (k. 134).

W ocenie Sądu Okręgowego podzielić też trzeba te zastrzeżenia, które skarżący wyartykułował na tle poczynionej przez Sąd Rejonowy oceny zeznań A. L.. Podała ona bowiem na rozprawie, że K. L. (1) jest przez J. L. nękana. Wskazywała przy tym, że babcia nie może przez dziadka korzystać z łazienki i kuchni, że dziadek krzyczy i wszczyna awantury, bo coś jest „rzekomo nieposprzątane lub źle zostawione”, a także że wyłącza w mieszkaniu prąd i wodę (k. 71). Świadek nie kojarzyła już jednak by kiedykolwiek babcia mówiła, że była „bita, szarpana, uderzana”. Nie kojarzyła też, żeby mówiła, iż oskarżony jej groził (k. 72). W wypowiedzi tego świadka nie pojawiły się zatem wątki, które stanowiły istotny element wypowiedzi pokrzywdzonej. Wątki na tyle istotne, że trudność sprawia uznanie, iż mogły one zostać pominięte przy składaniu przez K. L. (1) relacji wnuczce, ewentualnie zapomniane przez tę ostatnią. Szczególnie jeśli uwzględni się bliskość łączącej obie kobiety więzi. Zaznaczyć też trzeba, że z zeznań A. L. nie wynika jakich wyzwisk miałby używać oskarżony względem swej byłej żony.

Wątpliwości co do prawidłowości dokonanej w pierwszej instancji oceny obciążającego materiału dowodowego pogłębiają się po uwzględnieniu treści wypowiedzi świadka K. N. (1). Pomijając fakt, że na rozprawie relacjonowała ona obszerniej niż w postępowaniu przygotowawczym (co wynikać mogło z różnic w zakresie intensywności prowadzonego przesłuchania), jest istotne, że po wskazaniu na pewne fakty (niemożność korzystania przez pokrzywdzoną z toalety, wyzywanie jej obraźliwymi słowami oraz wyłączanie jej prądu i odłączanie wody) świadek podała, że nie pamięta o innych formach uprzykrzania pokrzywdzonej życia. Dopiero pod wpływem pytań zeznała, że oskarżony wypowiadał też pod adresem byłej żony groźbę „zabiję cię” (k. 90). Świadek nie potrafiła już jednak przypomnieć sobie okoliczności w jakich słowa te miały paść. Nie potrafiła też uszczegółowić okoliczności zrelacjonowanych jej przez pokrzywdzoną sytuacji, podczas których miała być ona przez byłego męża popychana i szturchana. Jest też istotne, że wskazanie K. N., iż w momencie, gdy pokrzywdzona chciała porozmawiać z mężczyzną, który wykonywał remont łazienki, „została chwycona i szarpnięta i z powrotem miała wrócić do pokoju” (k. 89-90), nie znajduje oparcia w zeznaniach A. T.. Ten ostatni podał bowiem, że przeprowadzając remont w mieszkaniu J. L. i K. L. (1), nie dostrzegł jakichkolwiek sytuacji,

podczas której wymienieni mieliby się kłócić, obrażać, szarpać, bić, podnosić głos. Podał również, że „Pani L. chciała żeby jej założyć szafkę w łazience”. Ze słów jego wynika zatem, że mógł z pokrzywdzoną swobodnie rozmawiać (k. 95).

Uwypuklić również należy, że w wypowiedzi I. R. (2) – pracownicy Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie, do którego K. L. (1) zgłosiła się we wrześniu 2013 r. – nie ujawnił się w wyrazisty sposób wątek stosowania przez J. L. gróźb. Z podobną sytuacją mieliśmy do czynienia w przypadku zeznań Ł. F., R. N., K. D. czy Z. B.. Ta ostatnia pamiętała wyłącznie, że oskarżony miał mówić pokrzywdzonej, że ta go popamięta (k. 92).

W tym też kontekście uwzględnić należy trafne wytknięcie przez skarżącego ogólnikowości zeznań L. A.. Świadka, który został uznany przez Sąd Rejonowy za zasadniczo wiarygodne źródło wiedzy przedmiotowej sprawie. Wspomniana nie potrafiła przytoczyć jakimi słowami miał oskarżony obrażać swą byłą małżonkę, grozić jej, ewentualnie na czym miały polegać te groźby. Nie wiedziała też kiedy miały te zachowania nastąpić. Jest też znaczące, że świadek zeznała, iż K. L. (1) nie mówiła jej o stosowaniu przez podsądnego przemocy fizycznej. Sąd odwoławczy zwrócił przy tym uwagę, że stosunkowa ubogość treści były cechą wspólną tych dowodów, które przemawiać miały za słuszością stawianego oskarżonemu zarzutu. Mimo wskazywanego w nich faktu natężenia aktów agresji ze strony podsądnego, ich powtarzalności w przeciągu wielu lat, relacje świadków nie oddawały tych zdarzeń w sposób wyrazisty i konkretny.

W oparciu o ujawniony materiał dowodowy, z uwagi na zaprezentowane wyżej wątpliwości, wzbudził zastrzeżenia wniosek Sądu Rejonowego, że za „wiarygodne Sąd uznał zeznania pokrzywdzonej, z których wynikało, że oskarżony groził jej wielokrotnie. Potwierdzają to bowiem zeznania K. N. (1) i L. A.. Wprawdzie w pewnym miejscu swych zeznań pokrzywdzona wspomniała o jednej tylko groźbie zaznaczając jednak, że na okrągło grozi jej że to jej mieszkanie i ma się wyprowadzić”. Po odczytaniu zeznań, podała jednak, że wielokrotnie jej groził. Sąd niższej instancji, nieco dalej, wskazał, że „Pokrzywdzona mogła bowiem jako groźby oceniać sytuacje które faktycznie tymi groźbami nie były, jak np. co wcześniej podała, że ma się wyprowadzić” (str. 5 uzasadnienia wyroku, k. 225). Pomijając kwestię dopuszczalności wywiedzenia takich wniosków z ogólnikowych wskazań materiału dowodowego, stwierdzić trzeba, że Sąd Rejonowy okazał znaczącą niekonsekwencję w swym rozumowaniu. Z jednej strony dostrzegł w zeznaniach pokrzywdzonej element obciążający, a z drugiej wskazał, że mogła ona źle oceniać wątki zaistniałej sytuacji. W tym miejscu zwrócić również można uwagę na trafność uwagi apelującego, że także świadek L. A. wspominała, iż groźby J. L. miały polegać na nakazaniu wyprowadzenia się.

Za autorem środka odwoławczego podzielić również należy wątpliwość co do prawidłowości przekonania Sądu niższej instancji, iż zeznaniom pokrzywdzonej dodaje wiarygodności to, że obawia się ona oskarżonego. W ocenie Sądu Rejonowego K. L. (1) unikała kontaktów z byłym mężem i stosowała się do jego nakazów. Zwrócić jednak należy uwagę, że mimo wskazywanej dotkliwości zachowań i agresywności podsądnego raczej rzadko wzywała ona pomocy osób trzecich, a w tym funkcjonariuszy Policji. Ponadto wracała ona regularnie do zajmowanego wspólnie z podsądnym mieszkania i nocowała w nim. Nie podjęła też jakichkolwiek działań by spowodować zniesienie współwłasności spółdzielczego prawa do lokalu mieszkalnego w drodze stosownych czynności prawnych, a to w celu zlikwidowania źródła ciągłego konfliktu.

W opinii Sądu Okręgowego jest też symptomatyczne, że nie udało się Sądowi Rejonowemu poczynić ścisłych ustaleń co do czasu podejmowania przez J. L. działań na szkodę byłej małżonki. Poważne wątpliwości budziło już bowiem samo ustalenie początkowej daty znęcania na bliżej nieustalony okres czasu w roku 2010 r. Taki stan rzeczy był następstwem ogólnikowości i niespójności relacji świadków obciążających oskarżonego. Takich zatem właściwości zeznań, które wzbudzić powinny zwiększoną nieufność organu sądowego przy ocenie wiarygodności osób je składających. Sąd niższej instancji nie uwzględnił też pewnej jednostronności świadków wspierających tezę oskarżenia przy przedstawianiu wydarzeń. To jest skupienia przez nich uwagi na postępowaniu oskarżonego przy jednoczesnym pomijaniu roli pokrzywdzonej. Ta ostatnia sama zaś wskazywała, że „Jak mnie wzywał, to ja też. Mogłam tylko powiedzieć na niego to jedno słowo „idiota”. Żeby zmądrzał na stare lata” (k. 68). Stwierdzenie to podważa przekonanie, że K. L. (1) była wyłącznie bierną stroną konfliktu.

Efektom braku dociekliwości Sądu Rejonowego w rozważaniach nad właściwościami materiału dowodowego była nie tylko ogólnikowość ustaleń co do czasowych ram zarzucanego J. L. przestępstwa. Jej skutkiem była też nieprecyzyjność opisu natężenia składających się nań zachowań. Pamiętać zaś trzeba, że dla oceny głębi bezprawności postępowania sprawcy przestępstwa z art. 207 § 1 kk precyzyjność tego opisu jest wielce istotna.

Należy również podkreślić, że oskarżony nie przeczył, iż dochodziło do sytuacji konfliktowych między nim a byłą małżonką. Nie podważał też wskazań świadków, że przejawiał pewne irytujące ją zachowania (wyłączał prąd, blokował dopływ wody do mieszkania, utrudniał korzystanie z toalety). Wyjaśniał jednak, że powodem tych działań były okoliczności inne aniżeli te sugerowane przez oskarżyciela publicznego. Wskazywał przy tym, że nie kierował się złą wolą. Chodziło mu wyłącznie o zabezpieczenie mieszkania przed przypadkowym zniszczeniem (w dwóch pierwszych przypadkach) oraz o przymuszenie pokrzywdzonej do zapłaty umówionej części kosztów remontu mieszkania (w przypadku trzecim). W opinii Sądu odwoławczego kwestie te, z uwagi na uprawdopodobnienie podnoszonych okoliczności przez podsądnego, powinny być zostać dokładniej rozważone. Znęcanie jest przecież przestępstwem umyślnym. W toku badania okoliczności zakazania przez podsądnego pokrzywdzonej korzystania z toalety było przez to ważne rozpoznanie charakteru tego zakazu i powodu jego wyrażenia. W świetle uczynionych przez Sąd Rejonowy ustaleń nie jest zaś jasne czy wypowiedź oskarżonego była wyłącznie ironiczną uwagą wyrażoną w reakcji na odmowę współudziału w finansowaniu remontu toalety, czy też realnym działaniem blokującym dostęp do tego pomieszczenia. Za trafną uznać przy tym należało uwagę skarżącego, że z materiału dowodowego nie wynika, iż toaleta została pozbawiona drzwi. Z wypowiedzi oskarżonego i świadków wynika raczej, że informowali oni o tym, iż drzwi do tego pomieszczenia nie mają zamka. Założyć też trzeba, że gdyby J. L. rzeczywiście miał uniemożliwiać pokrzywdzonej możliwość załatwienia potrzeb fizjologicznych w miejscu do tego przeznaczonym, to pojawiłyby się w jej zeznaniach opisy konkretnych tego typu przypadków. W jej wypowiedziach procesowych takich wątków jednak nie dostrzega się.

Odnosząc się do kwestii odmowy przyznania wiarygodności tej części wyjaśnień oskarżonego, w której wskazywał on na powody wyłączania prądu i odcinania wody, podzielić należy stanowisko autora apelacji, że gdyby jego mandant kierował się chęcią uprzykrzenia życia pokrzywdzonej, to podjąłby intensywniejsze środki by utrudnić jej samodzielne przywrócenie dopływu tychże do mieszkania. Rozważenia wymaga jednak to, co nie jest sprzeczne z regułami doświadczenia życiowego, że podsądny wyrobił sobie taką manierę. Miał on przecież odcinać dopływ prądu i wody tylko wtedy, gdy wychodził do pracy. To jest, gdy opuszczał na dłuższy czas mieszkanie. Ponieważ jest on skłócony z byłą małżonką, jest prawdopodobne, że czynił to, nie sprawdzając wcześniej czy ta przebywa w swoim pokoju. Unikał z nią bowiem kontaktu.

Stwierdzić w końcu też trzeba, że Sąd Rejonowy nie zweryfikował dokładnie szczerości intencji towarzyszących zawiadomieniu o przestępstwie popełnionym na szkodę K. L. (1). obrońca oskarżonego, choć nie uczynił tego wprost, celnie zasugerował, że kluczową w tym kontekście może być kwestia współwłasności spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego. Bazując na zebranych dotąd materiale dowodowym, a w szczególności wypowiedzi K. L. (1), że nie jest możliwe by została spleacona przez byłego męża dopuszczalny jest wniosek, że mogła ona traktować proces karny jako narzędzie by doprowadzić do sprzedaży tego prawa.

W ocenie Sądu Okręgowego godne zastanowienia były też spostrzeżenia skarżącego, które ten poczynił odnośnie ustalenia przez Sąd Rejonowy relacji zależności pomiędzy J. L. i K. L. (1), choć nie doprowadziły one do stwierdzenia, że takowego stosunku nie ma, co z kolei prowadziłyby do niemożności uznania jej za pokrzywdzoną w rozumieniu art. 207 kk.

W opinii Sądu II instancji, Sąd Rejonowy trafnie wywiódł, że K. L. (1) jest osobą faktycznie pozostającą w stosunku zależności od oskarżonego J. L.. Stosunek zależności stanowiący znamię przestępstwa z art. 207 § 1 kk to przecież taki stan, w którym sytuacja jednej osoby (materialna, zdrowotna lub choćby tylko psychiczna) uzależniona jest od sprawcy. Stosunek zależności zachodzi wówczas, gdy pokrzywdzony nie jest zdolny, z własnej woli, przeciwstawić się znęcaniu i znosi je, z obawy przed pogorszeniem swoich dotychczasowych warunków. Stosunek ten może wynikać także z sytuacji faktycznej stwarzającej dla sprawcy sposobność znęcania się, przy wykorzystaniu przewagi sprawcy

nad słabszym pokrzywdzonym (por. wyrok SA w Katowicach z 13 listopada 2008 r., II AKa 303/08, Biul. SAKa 2009/1/7).

Sąd Rejonowy wskazał, że w niniejszej sprawie stosunek zależności powstał po uprawomocnieniu się wydanego przez Sąd Wojewódzki w Poznaniu w dniu 2 listopada 1998 r. wyroku rozwodowego. W orzeczeniu tym Sąd ten określił bowiem sposób korzystania ze wspólnego mieszkania przez oskarżonego i pokrzywdzoną. Ponieważ pokrzywdzona nie posiada tytułu prawnego do innego mieszkania, w którym mogłaby zamieszkać, Sąd Rejonowy zasadnie zatem uznał istniejącą sytuację za kształtującą stosunek zależności. Uwzględnivszy jednak fizyczną samodzielność pokrzywdzonej, fakt, że posiada własne środki utrzymania, a także to, że istnieje możliwość wystąpienia do sądu o zniesienie współwłasności spółdzielczego prawa do lokalu mieszkalnego, czego ma ona obecnie świadomość, owa więź zależności nie ma charakteru nierozwiązywalnego.

Przypomnienia też w tym miejscu wymaga, że znęcanie się polega na zadawaniu bólu fizycznego lub powodowaniu cierpienia psychicznego pokrzywdzonego. Zachowanie to może się wyrażać w działaniu albo w zaniechaniu. W orzecznictwie podkreśla się, że istoty znęcania się nie wyczerpuje samo naruszanie nietykalności lub znieważanie (art. 216 kk i 217 kk), a tym bardziej wzajemne zniewagi i naruszenia nietykalności. Musi to być zachowanie, które nie tylko w odczuciu pokrzywdzonego, ale również przy uwzględnieniu kryteriów obiektywnych polega na zadawaniu bólu lub cierpien moralnych. Pojęcie „znęcania się” zakłada bowiem przewagę sprawcy nad ofiarą (podkreślenie SO) tego przestępstwa (por. komentarz do art. 207 kk [w:] A. Marek, Kodeks karny. Komentarz, LEX, 2010).

Ten wątek sprawy wymaga zaś dopracowania przez organ orzekający, gdyż dotychczasowe ustalenia, które poprzedzała niedoskonała ocena materiału dowodowego, nie dawały w tym zakresie jednoznacznej odpowiedzi.

Podsumowując, dostrzegając uchybienia w zakresie dokonanych ustaleń faktycznych, które stały się podstawą zaskarżonego wyroku, Sąd odwoławczy doszedł do wniosku, że jedynym słusznym rozwiązaniem będzie uchylenie tego wyroku. Nie przesądzając bowiem kwestii charakteru rozstrzygnięcia w przedmiocie sprawstwa i winy oskarżonego J. L., musi dojść do powtórzenia postępowania rozpoznawczego i ponownej oceny materiału dowodowego.

Przeprowadzając postępowanie dowodowe Sąd I instancji będzie zobowiązany poddać wnikliwej analizie treść zeznań świadków i wyjaśnień oskarżonego, starając się zweryfikować je poprzez zestawienie ich ze sobą oraz przez pełniejsze uwzględnienie zasad wiedzy, logiki oraz doświadczenia życiowego. W ten sposób Sąd ten powinien dogłębnie ocenić wiarygodność osobowych środków dowodowych, a następnie poczynić właściwe ustalenia faktyczne i w zależności od uzyskanych wyników wypowiedzieć się w przedmiocie sprawstwa i winy podsądnego. To jest stwierdzić czy jego zachowanie wypełniło wszystkie znamiona zarzuconego mu występku. Przy przyjęciu sprawstwa oskarżonego, oczekiwać należy podania początkowej daty znęcania, z jej uzasadnieniem, a także jednej konkretnej daty końcowej, także przekonująco wyjaśnionej. Koniecznym przy tym rozwiązaniu będzie też podanie rodzaju zachowań składających się na znęcanie psychiczne i oraz dowodowo wykazaną ich częstotliwość. W przypadku zaś ustalenia niemożliwości przyjęcia kwalifikacji proponowanej w akcie oskarżenia Sąd prowadzący sprawę powinien rozważyć czy ustalone zachowania nie wypełniają znamion innych typów przestępstw, bądź wykroczeń.

D. ŚliwińskiHanna BartkowiakMałgorzata W.-G.